

Dzięki wspaniałomyślności członków „Lions Club” spędziliśmy cały lipiec w „mieście sztuki i ognia” czyli Limoges. Jedną z agend „Lions Club” jest AMICIF (Amicale de Centre Internationaux Francophones) nad którą pieczę sprawuje Christian Gaillac. Ta organizacja proponuje młodzieży z całego świata spędzenie miesiąca w jednym z francuskich miast. Miesiąc obfituje w poznawanie kultury, zwiedzanie zabytków i udoskonalanie języka francuskiego.



O możliwości wyjazdu na staż dowiedzieliśmy się od Pani Magister Aleksandry Żołnowskiej, naszej nauczycielki języka francuskiego z II Liceum Ogólnokształcącego im. Mikołaja Kopernika w Cieszynie. To ona również była naszą "parrain", czyli osobą, która musiała napisać list polecający. Poza listem, żeby wziąć udział należy mieć od 18 do 22-25 (zależnie od wybranego centrum), zarejestrować się na stronie amicif.fr, wysłać dokumenty potwierdzające znajomość języka, list napisany odręcznie uzasadniający naszą kandydaturę oraz krótkie wideo, w którym opowiadamy o sobie. Głównym warunkiem jest udokumentowana znajomość języka francuskiego na poziomie B1 lub wyższym.



Nasza grupa

Na początku musieliśmy się dostać do Paryża, gdzie miała odbyć się oficjalna inauguracja stażu. Wszyscy uczestnicy z wszystkich ośrodków, spotkali się w École centrale gdzie byliśmy zakwaterowani przez 3 dni. W owym miejscu spotkali się pasjonaci języka francuskiego z 44 państw. Nie tylko nawiązywaliśmy nowe znajomości, ale również zwiedzaliśmy to przepiękne miasto. Podróżowaliśmy metrem, płynęliśmy Sekwaną, maszerowaliśmy pieszo.

Dzień po uroczystym otwarciu stażu, wszyscy uczestnicy wyruszyli do wybranych wcześniej ośrodków rozmieszczonych po całym kraju, Strasbourg, La Ciotat etc. My udaliśmy się do Limoges, stolicy regionu Limousin. Pierwszy tydzień pobytu spędziliśmy u rodzin goszczących, w każdej rodzinie przynajmniej jedna osoba była członkiem organizacji. Mieliśmy dzięki nim okazję spróbować tradycyjnych francuskich potraw jak np. *foie gras* czy też ślimaków. Uczestniczyliśmy w kilku przyjęciach, gdzie również mogliśmy zobaczyć różnice kulturowe i wymienić swoje spojrzenia na świat. Nasze rodziny codziennie starały się o atrakcje, jak na przykład wycieczka do średniowiecznego miasta - Rocamadour. Niestety tydzień z rodziną minął bardzo szybko. Przez kolejne trzy tygodnie mieszkaliśmy już z resztą uczestników w ośrodku wypoczynkowym, gdzie mieliśmy dwuosobowe pokoje, co ułatwiło nam zawiązanie przyjaźni.

W regionie, w którym się znajdowaliśmy, istnieje wiele jednostek "Lions Club", czasem nawet 3 w jednym mieście. Każdego dnia inna jednostka zabierała nas na wycieczki. Jako że tematem naszego centrum było: „Art de vivre en Limousin: Culture, Tradition et Innovation” - „Sztuka życia w regionie Limousin: Kultura, Tradycja, Innowacja”, wszystkie nasze wycieczki były tematycznie z tym związane. Odkryliśmy sekrety tworzenia sławnej porcelany Limoges, od wydobycia materiałów do ozdabiania, poznaliśmy profil rolnictwa, poczęstowano nas słynną wołowiną "limousine".

Ukazano nam także jak wygląda leśnictwo w tamtym regionie. Uzmysłowiono nam okropieństwo wojny w czasie wizyty w Oradour-sur-Glane. W ramach podziękowania dla członków klubu, a także burmistrzów wręczaliśmy "fanion", czyli niewielki ozdobny proporzec, na którym każdy z uczestników się podpisał i napisał "dziękuję" w swoim ojczystym języku.

Każdego wieczoru odbywały się prezentacje państw. Na prezentacje przybywały rodziny które ugościły uczestników, a także chętni poznania innych kultur członkowie klubu. Dzięki temu mieliśmy okazję spojrzenia na obce kraje oczami autochtona. Nie mogło zabraknąć prezentacji tradycyjnych strojów czy poczęstunku przysmakami. Jednym z ciekawszych przysmaków były cukierki z fasolki, które przywieźli uczestnicy z Wietnamu.



Każdy organizator włożył wiele wysiłku, by ugościć nas jak najlepiej. Często zaczynaliśmy od poczęstunku w urzędzie miasta, które nas gościło. Poznaliśmy dzięki temu wielu burmistrzów. Atrakcje były bardzo zróżnicowane, od zwiedzania muzeów, galerii sztuki, przez piesze wycieczki i spływy kajakowe. Członkowie klubu za każdym razem organizowali nam przepyszne obiady, złożone z 5 części. Codziennie mieliśmy możliwość próbowania kilku rodzajów serów francuskich, na naszym talerzu często gościły owoce morza, jak moule i langusty. Nie można również pominąć pysznego fois gras, tradycyjnych bagietek i francuskiego wina.

Jedna z pieszych wycieczek

Ale we Francji nie kosztowaliśmy tylko kuchni francuskiej. Dzień kuchni międzynarodowej był jednym z najlepszych dni tego wyjazdu. Każdy uczestnik miał za zadanie przygotować tradycyjne danie swojego kraju i zaprezentować je na wieczorku "cuisines du monde". Przygotowaliśmy barszcz wigilijny i placki ziemniaczane, co okazało się świetnym wyborem. Było tam około 30 potraw kuchni z całego świata! Połączenie ciekawych informacji na temat danego państwa z kosztowaniem pysznego jedzenia równało się tym, że nikt nie wyszedł zawiedziony!



Château de Brie

Ostatni wieczór stażu był przeznaczony na dużą uroczystość oficjalnego zamknięcia, na którą były zaproszone osoby, które przyczyniły się do organizacji stażu. Przez trzy tygodnie przygotowaliśmy występ artystyczny, gdzie mogliśmy pokazać różne tańce (np. rosyjski, brazylijski) i śpiewy. W ten sposób chcieliśmy podziękować tym osobom za możliwość wzięcia udziału w wyjeździe. Po występie czekała nas kolacja w gronie naszych rodzin goszczących i dalsza zabawa. Jednak mimo świetnej atmosfery, doskwierał nam też smutek wynikający ze świadomości kończenia się naszej krótkiej przygody.

Był to najszybszy (niestety) lipiec w naszym życiu. Poznaliśmy nowych ludzi z którymi, dzięki internetowi, jesteśmy nadal w kontakcie. Czasem organizujemy video-rozмовy co jest niezwykle trudne



ze względu na różne strefy czasowe. Doświadczaliśmy bezinteresownej chęci pokazania swojego kraju młodym ludziom z całego świata. Ten staż udowodnił, że ludzie różnych narodowości, różnych wyznań, razem mogą stworzyć coś niesamowitego, daliśmy dowód na istnienie wartości jakże ważnych w dzisiejszym świecie. Chcielibyśmy podziękować jeszcze raz Pani Aleksandrze Żołnowskiej za pomoc w dostaniu się na staż. Chcemy zachęcić wszystkich do wzięcia udziału w stażu, będzie to niezapomniane przeżycie.

Część naszej grupy w strojach tradycyjnych podczas wieczoru zamykającego staż.

Marta Piguła i Jakub Macura – absolwenci II LO im. Mikołaja Kopernika w Cieszynie, obecnie studenci I roku filologii romańskiej na Uniwersytecie Pedagogicznym w Krakowie